



Poznaj
Poznań

GRAŻYNA WROŃSKA

...do niepodległości



Święty Wojciech
wydawnictwo

Autor cyklu: Małgorzata Jańczak
Projekt: Alina Merha



GRAŻYNA WRÓŃSKA

...do niepodległości

MM
My, Poznańczycy, jak zwykliśmy mówić o sobie w ważnych momentach – mieliśmy inną niż Warszawa czy Kraków drogę do niepodległości. Wciąż jeszcze mało znaną i chyba dlatego szerzej niedocenianą. Co jednak dziwniejsze, również u nas – choć widać postęp w ostatnich latach – ta wiedza jest niewystarczająca. A przecież śmiało możemy na sztandarach wypisać słowa dumne, prawdziwe i – co najważniejsze – skutecznie prowadzące do celu, jakim była NIEPODLEGŁOŚĆ. Nasza poznańska historia wcale nie jest mniej ciekawa, mniej bohaterska i porywająca niż ta bardziej znana, dominująca w podręcznikach, warszawsko-galicyska.

Przez ponad sto lat mieliśmy przeciw sobie dobrze zorganizowane, bogate, nowoczesne państwo, które różnymi sposobami – raz łagodniej, częściej sankcjami – usiłowało zrobić z nas niemieckich Polaków. A my się nie dawaliśmy. Owszem, pomagaliśmy w walce naszym braciom zza kordonu, na dźwięk powstańczej pobudki



Grażyna
Wrońska

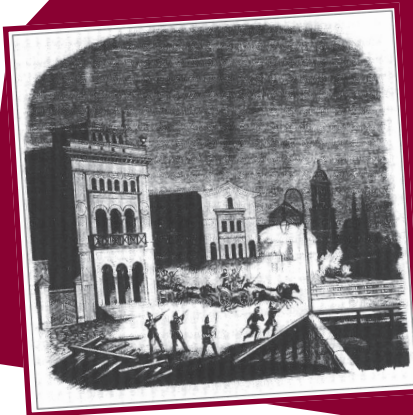
...do niepodległości

stawaliśmy z nimi w szeregu, cierpiąc później więzienia, konfiskatę majątków, emigrację czy też trudniejsze i biedniejsze życie u siebie. Przede wszystkim jednak wybraliśmy własny sposób upominania się o swoje prawa do ziemi, języka i kultury. Na pierwszy rzut oka może nieporywający, obliczony na długi dystans, ale przecież obfitujący również w wydarzenia dramatyczne, godne dobrego pióra, niepozbawione fantazji.

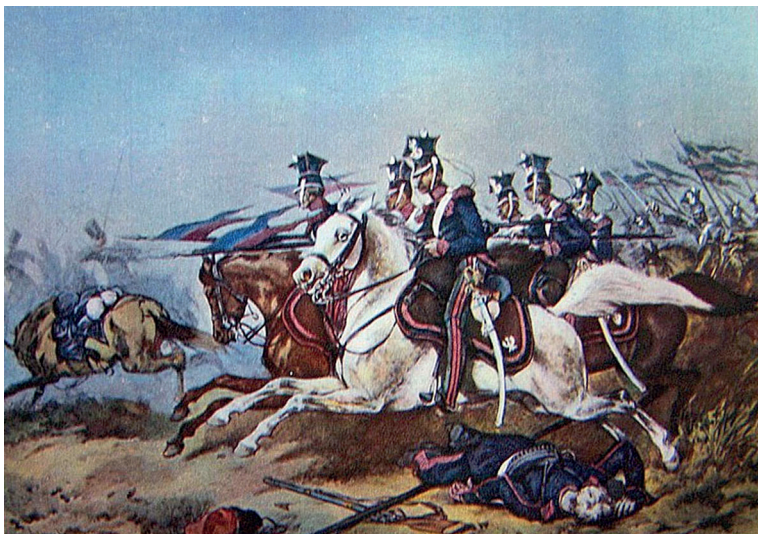
Powstanie listopadowe.

Wzięli w nim udział m.in. Karol Marcinkowski, Tytus Działyński, Ignacy Prądzyński, Dezydery Chłapowski, Jan Nepomucen Umiński, także uczniowie Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Wielkopolanie wspomagali je finansowo, lazarety organizowały Emilia Sczaniecka i Klaudyna Potocka.

Juliusz Kossak,
Szarża jazdy poznańskiej
pod Rajgrodem, 1831.



Nieudane **powstanie 1846 r.** – rozbrojenie uczestników na moście Chwaliszewskim (drzeworyt wg rys. Juliusa Minutolego). Konsekwencją był wielki, pierwszy w historii jawny proces 254 powstańców w Berlinie. Uwzięzionych wyzwoliła Wiosna Ludów.



Wiosna Ludów 1848.

W Wielkopolsce toczyły się zwycięskie walki w Miłosławiu i w Sokołowie pod Wrześnią z udziałem chłopów – słynni kosynierzy – i mieszczan. Znaczący moment w budowaniu świadomości narodowej. Walki upamiętniają nazwy ulic, tablice, pomniki, np. w Miłosławiu.



BITWA POD MIŁOSŁAWIEM



Bitwa pod Wrześnią dnia 2. maja 1848.



Nakład: S. Furmanek, Września.

Grób na cmentarzu w Wrześni poległych pod Sokołowem w roku 1848.

Grób poległych w bitwie pod Sokołowem w 1848 roku, na cmentarzu parafialnym we Wrześni.

Na krzyżu znajduje się napis: Tu spoczywają w dniu 2 maja 1848 r. pod Sokołowem polegli Rodacy. Módlmy się za nich. (pocztówka z 1904 r.; fot. S. Furmanek).

Pomnik upamiętniający bitwę pod Sokołowem w 1848 r.

„Niech na pomniku dla poległych będzie lemieś i szabla w krzyż złożone, a nad nimi drugi krzyż.

A ten niech będzie na usypanej wpierw mogiłe, bo mogiła rzecz ważna w symbolice słowiańskiej” – tak pisał o pomniku C. K. Norwid w liście do red. W. Bentkowskiego. (pocztówka z 1904 r.).



Nakład: S. Furmanek, Fotograf, Września

Pomnik pod Sokołowem

...do niepodległości

*A za wóz Drzymały,
dostał Wiluś mały...*



Świetnym przykładem jest choćby historia Michała Drzymały, który wykorzystując obowiązujące prawo, za nos wodził skrupulatnych pruskich funkcjonariuszy, zyskując poklask i pomoc rodaków. To przecież w Poznaniu ufundowano mu nowy wóz, który wzbudzał spodziewaną przez darczyńców sensację podczas wielkiego patriotycznego zjazdu w Krakowie w 1910 roku. Możemy tu chyba mówić o nowoczesnym, bardzo skutecznym marketingu...

Było sporo takich działań, choć może nie aż tak spektakularnych, ale na pewno warto się im przyrzeć. Dlatego zdecydowałam się przypomnieć pokrótce nasz długi i wcale nie bezbarwny, a moim zdaniem wręcz fascynujący rozdział naszej ponadstuletniej historii.

Któż nie zachwyciłby się taką sceną: w Ogrodzie Zoologicznym na skałkach młodzi poznaniacy z robotniczej organizacji „Iskra” recytują *Sonety krymskie* Mickiewicza. Albo



Le Char à roulettes
de Drzymała.

Wóz Drzymały.



The Car of Drzymała.

Der Wagen des
Drzymała.

Tandis que la loi prussienne permet aux bestiaux d'occuper des vastes et bonnes écuries, elle défend aux Polonais à bâtir des maisons sur leur propre terrain. C'est par suite d'une telle loi anti-polonaise que Drzymała, laboureur de Rakoniewice, fut contraint de bâtir un char à roulettes à la manière des Tziganes pour y habiter avec sa famille.
C'est ainsi que le char de Drzymała restera désormais pour toujours une illustration pour la culture prussienne du XX siècle et pour la lutte héroïque des Polonais avec le germanisme.

Podczas gdy pruskie prawo osadnicze zezwala na wygodne pomieszczenie bydła i nierogaczyny, ogranicza natomiast swobodę Polaków do budowania domów mieszkalnych na własnych gruntach.

Rolnik Drzymała z Rakoniewic obszedł to prawo przez zakupno wozu cyrkowego, w którym zamieszkał wraz z rodziną. Oto ilustracja kultury pruskiej i walki Polaków z germanizacją w XX wieku cywilizacji.

The Prussian law allows one to build comfortable stables for cattle, but does not allow Polish farmers to build houses on their land.

The farmer Drzymała from Rakoniewice therefore forced to build a Gypsy-Van a home for himself and family. This will always be an example of Prussian culture of the 20th century, and the hard struggle of the Polish against the German oppression.

Während das preussische Boden-Gesetz dem Vieh die Bewohnung von räumigen und bequemen Stallungen gestattet, verbietet es indessen den Polen Wohnhäuser auf eigene Gründe zu bauen.

Der Landmann Drzymała aus Rakoniewic war diesem anti-polnischen Gesetze gemäß genötigt einen Zigeunerwagen als Wohnort für sich und seine Familie anzuschaffen.

Der Drzymała-Wagen wird für immerwährende Zeiten als Kulturbild der antipolnischen Politik Preussens im XX. Jahrhundert und der heldenmütigen Verteidigung der durch die Germanisation bedrückten Polen dienen.

Dochód na rzecz czyteln Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej im. A. Asnyka w Krakowie.

Podczas gdy pruskie prawo osadnicze zezwala na wygodne pomieszczenie bydła i nierogaczyny, ogranicza natomiast swobodę Polaków do budowania domów mieszkalnych na własnych gruntach.

Rolnik Drzymała z Rakoniewic obszedł to prawo przez zakupno wozu cyrkowego, w którym zamieszkał wraz z rodziną. Oto ilustracja kultury pruskiej i walki Polaków z germanizacją w XX wieku cywilizacji.

Michał Drzymała

(1856-1937)

Symbol oporu i sprytu wielkopolskiego chłopa w walce z Prusakami. Nie uzyskawszy pozwolenia na budowę domu, wraz z rodziną zamieszkał w wozie cyrkowym, który – chcąc być w zgodzie z prawem – każdego dnia przesuwał. Gdyby bowiem wóz stał w jednym miejscu, byłby zakwalifikowany przez Prusaków jako dom. Pomysłowość i sposób wykorzystywania prawa przez Drzymała, dzięki wielkiej akcji propagandowej, spotkały się z zainteresowaniem w wielu krajach. Komentowali to wybitni pisarze: m.in. Lew Tołstoj, George Wells, Gerhart Hauptmann, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Maria Konopnicka.



Ze zbiorów społecznych w 1907 ufundowano Drzymale nowy wóz. Wykonała go znana firma Dzieciuchowicza z Poznania. Wóz w 1910 roku trafił na krakowskie uroczystości z okazji 500-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem, był wystawiony w Barbakanie, a następnie w Muzeum Narodowym. Zniszczyli go hitlerowcy, ale jedną z replik oglądać można dziś na rynku w Rakoniewicach, niedaleko wsi Drzymałowo. Tę nazwę w 1939 roku otrzymała wieś Podgradowice, w której mieszkał Michał Drzymała.

...do niepodległości



Germania i Polonia w rozstrzygającej walce. Słowianie kontra Teutonowie, czyli Germanie. Francuska pocztówka z początku XX wieku.

kolejną: na strychu Muzeum Archeologicznego zdolny plastyk, ale przede wszystkim organizator wciąż mało znanej Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego, sprawnie podrabia dokumenty, by ułatwić Wielkopolanom dezercję z pruskiego wojska. Locum zaś udostępnia mu młody archeolog Józef Kostrzewski, który niedługo potem, bo 11 listopada 1918 roku pod tym samym adresem, w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, razem z trzema szacownymi uczonymi zasiądzie w Komisji Organizacyjnej przyszłego uniwersytetu. A ów plastyk i konspirator, Wincenty Wierzejewski, wsławi się niebawem zdobyciem wojskowej radiostacji na Cytadeli, skąd w odpowiedzi na pozdrowienia z Warszawy z 18 listopada wysłana zostanie depesza następująca: „Polski Poznań pozdrawia Warszawę”.

I jeśli dziś, po pięknych obchodach setnej rocznicy Powstania Wielkopolskiego, nikt nie może powiedzieć, że jego uczestnicy nie doczekali się należnej im chwały, to przy tej okazji warto mocno podkreślić, a także w jakiejś mierze przypomnieć fakty, które złożyły się na ten wielki sukces. Choćby poprzedzający powstanie Polski



Sejm Dzielnicowy, o którym wprawdzie coraz głośniej dzięki wielu ważnym inicjatywom, ale nie zaistniał on jeszcze w powszechnej świadomości nawet poznaniaków. A to przykład niesłuchanej sprawności i umiejętności wykorzystania prawa, prawdziwy majstersztyk. W ciągu zaledwie trzech tygodni od ogłoszenia wyborów przyjeżdżają na Sejm do Poznania reprezentanci ze wszystkich ziem zaboru pruskiego! To wydarzenie jest jakby ukoronowaniem działań podejmowanych tutaj przez ponad sto lat w najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy, z bardzo znaczącym udziałem kobiet.

„Widok Poznania”, karta pocztowa z dwujęzycznymi opisami, wydrukowana na podstawie ryciny Juliusa Minutolego.

...do niepodległości

„Hołd dzieci polskich złożony Ignacemu Paderewskiemu przed poznańskim Bazarem”. W 1931 r. poznańska Drukarnia Polska S.A. upamiętniła powstanie wielkopolskie wydaniem cyklu kart pocztowych z obrazami Leona Prauzińskiego.



Była to praca wytrwała, z pomysłem, w zasadzie zgodna, z określonym wyraźnie celem: odzyskania niepodległości. O niej marzyli, z myślą o niej zbierali się młodzi konspiratorzy, uparcie po polsku modliły się dzieci wrzesińskie, wielu społeczników, księży, nauczycieli podejmowało trud pracy u podstaw. Przez dziesięciolecia uczyli gospodarności, oszczędności, organizowania się w kółkach rolniczych, spółdzielniach pożyczkowych, chórach. Fundowali biblioteki i muzea – m.in. pierwsze w Polsce publiczne muzeum! A przy tym nie zaniedbywali obchodów narodowych rocznic, wznoszenia pomników i także stawania z bronią w rękę, gdy zdawało się, że wybiła po temu odpowiednia godzina.

Najodpowiedniejsza nadeszła 27 grudnia 1918 roku. Powszechnie i słusznie kojarzymy ją z Bazarem, ale przecież ta niezwykle zasłużona instytucja pracowała na tę chwilę przez kilka dziesiątków lat! Mam nadzieję, że po przeczytaniu krótkiej historii Bazaru czytelnicy inaczej spojrzą na dostojny gmach i na wiele innych miejsc tutaj opisanych. Pomogą w tym z pewnością wybrane fragmenty listów, anegdota oraz wspomnienia, a także ilustracje, ryciny i druki z tamtych lat, zebrane ze znanstwem i pracowicie przez Małgorzatę Jańczak i po mistrzowsku wkomponowane w tekst przez Alinę Merha.

Dziękuję wszystkim, którzy – nie szcędząc czasu – wspierali mnie swymi uwagami, dzielili się wiedzą i utwierdzali w przekonaniu, że ta książeczka potrzebna jest współczesnym poznaniakom. I chyba nie tylko im...



Tekst: Grażyna Wrońska
Autor cyklu: Małgorzata Jańczak
Projekt i skład: Alina Merha

W książce wykorzystano ikonografię udostępnioną przez:
Muzeum Miasta Poznania, Bibliotekę Raczyńskich, TPPN,
Antykwariat Michała Łukomskiego, Marka Hańcę i Małgorzatę Jańczak

© Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o., Poznań 2019
© Małgorzata Jańczak, 2019

ISBN 978-83-8065-310-8

Wydawca:
Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o.
Wydawnictwo
ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
tel. 61 659 37 13
wydawnictwo@swietywojciech.pl

Zamówienia:
Dział Sprzedaży i Logistyki
ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
tel. 61 659 37 57 (-58, -59), faks 61 659 37 51
sprzedaz@swietywojciech.pl • sklep@mojeksiazki.pl
www.swietywojciech.pl • www.mojeksiazki.pl

Druk i oprawa:
EDICA sp. z o.o.